

LUBELSKI Tygodnik Sportowy

POŚWIĘCONY WYŁĄCZNIE SPRAWOM ROZWOJU SPORTU W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Redaktor-Wydawca:

Augustyn Paszkowski.

Cena 1 złoty

Redakcja i Administracja:

Lublin, Orla 3. Telefon 100.

OD WYDAWNICTWA

Pierwsi w Lublinie podejmujemy trud wydawania pisma, poświęconego sprawie sportu Lublina i Województwa Lubelskiego.

Do podjęcia tego trudu popycha nas świadomość, że Lublin jako stolica Województwa Lubelskiego i metropolja wielkich połaci Kresowych naszego kraju—musi stać się ośrodkiem bujnego życia ekonomicznego, kulturalnego, musi sobie świecić i światłem swem promieniować daleko — na Kresy.

Przystępując do wydawania pisma sportowego w Lublinie, rozumiemy, że sport jest zarówno pewnym składnikiem ogólnym dorobku kulturalnego naszego kraju, jakoteż — czynnikiem wychowania zdrowych, dzielnych pokoleń. Rozumiemy sport po europejsku, tak rozumie go już dawno — Zachód i zrozumieniem tym chcemy nadać jaknajszerszy rozmach przez urabianie opinji Lublina w duchu największego zainteresowania się sportem wogóle, a lubelskim — w szczególności.

Dotychczas — trzeba przyznać prawdę — Lublin, w porównaniu z innymi, większymi miastami nie wykazał nie tylko zainteresowania się sportem, ale dopuścił do powikłania się stosunków w sporcie miejscowym, zaiste, niebywale utrudniającego rozwój sportu lubelskiego.

Przychodzimy w okresie kryzysu sportowego w Lublinie; zadaniem naszym będzie robić wszystko, aby sportowi lubelskiemu ułatwić znalezienie się w normalnych, zdrowych warunkach rozwoju.

Program nasz zatem jest jasny — prosty, chcemy przyczynić się do rozwoju sportu w Lublinie, chcemy powołać do życia i czynu zdrową opinję sportową w Lublinie, któraby szczerze, szeroko zainteresowała się tym sportem rozumiała jego potrzeby, okazywała mu pomoc prawdziwie i chętnie.

Do tego celu zmierzać będziemy przez traktowanie zagadnień sportowych, ruchu sportowego w świetle ich znaczenia współczesnego, w świetle ich wielkiej roli społecznej, państwowej.

Ze szczególną pieczołowitością będziemy traktować sport lubelski, a chcąc mu pomóc rozwinąć się do poziomu sportowego innych miast polskich, — nie mówiąc już o zagranicy — pochwalać będziemy, co rozwojowi temu sprzyjać będzie — ganić zaś wszelką opieszałość, apatię, brak chęci pomagania ruchowi sportowemu — jako zjawiska, szkodzące sportowi miejscowemu.

Będziemy starać się przy tem dawać Szanownym Czytelnikom naszym świeże przeglądy wydarzeń sportowych z całej Polski i zagranicy.

Mamy niezachwianą nadzieję, iż w pracy swej nie będziemy odosobnieni; spodziewamy się — jako wyłącznie dobro sportu lubelskiego mający za hasło pracy — znaleźć poparcie nietylko sfer sportowych Lublina i Województwa Lubelskiego, ale też wszystkich tych, co rozumieją sport nie jako zabawkę, ale jako ruch świadczący o kulturze, tężyźnie poszczególnych narodów.

Pełni nadziei dobrego zrozumienia, poparcia naszych intencji, oddajemy Społeczeństwu lubelskiemu pierwszy numer naszego pisma

WYDAWNICTWO „LUBELSKIEGO TYGODNIKA SPORTOWEGO”

KOPCIUSZEK PAŃSTWOWY

Tym kopciuszkim jest — sport polski.

Rząd nasz nie docenia jego wartości. Rządowe kasy są przerażająco puste, gdy chodzi o zasiłek pieniężny na cele sportu. Nie mieliśmy funduszów na „Olimpiadę” paryską, wskutek czego nie mogliśmy się do niej odpowiednio przygotować i stąd takie nikłe nasze „sukcesy” olimpijskie. A właściwie: klęski.

— E, co tam jakiś sport! Nie istniał za „naszych” czasów, więc i teraz go nie trzeba! — myśli sobie niejeden referent ministerjalny.

Święta Biurokracja nie docenia ani wartości sportu, jako środka zwiększenia tęczyzny fizycznej narodu, ani też nie widzi w rozwoju sportu środka propagandy.

A przecież dla narodu, który nanowo zdobywać sobie musi zarówno imię, jak i miejsce wśród innych ludów, sprawy te są ważne, mające doniosłe znaczenie.

Mały przykład.

O Urugwaju przeciętny inteligent wiedział niezbyt dużo, chyba, że był filatelista i zbierał znaczki pocztowe państw ekzotycznych... Nagle — nieznaną drużyną futbolową urugwajską zwycięża najlepsze drużyny świata, a w końcu zdobywa jego mistrzostwo. Dzieje się to podczas Olimpiady w Paryżu, gdzie walczyli z sobą przedstawiciele 28 państw i gdzie znajdowali się korespondenci pism ze wszystkich części świata. I naraz zwycięska drużyna Urugwaju jest na ustach milionów ludzi. Nieznany Urugwaj staje się bohaterem dnia. Interesują się nim wszyscy. Mówią o nim wszyscy. Jedno zwycięstwo drużyny sportowej rozślawiło go więcej niż cała dotychczasowa historia tego kraju. Iluż czytelników pism z nich dopiero dowiedziało się o istnieniu jakiegoś Urugwaju, a dowiedziało się dzięki zwycięstwu sportowemu jego drużyny na Olimpiadzie. Jakież olbrzymie znaczenie miało ono pod względem propagandowym dla Urugwaju!

Wyobraźmy sobie, że zwycięstwo to odnieśli Polacy. (Oby tak było podczas następnej Olimpiady!).

Czyżby cały świat nie zainteresował się nami? Czyżby nie dowiadywano się o naszych stosunkach wewnętrznych, o naszym życiu, o naszej higienie, o naszym wychowaniu młodzieży? Czyżby imię „Polska” nie powtarzały miliony ludzi?

Rząd nasz utrzymuje jakąś sekcję propagandową zagraniczną, której prace z pewnością nie odpowiadają wydatkom. Jedno wielkie zwycięstwo polskie na Olimpiadzie miałoby sto razy większe znaczenie propagandowe niż wszystkie dotychczasowe wyniki tej sekcji.

Cóż, kiedy rząd polski tego nie rozumie, niestety.

Dla niego, jak i dla większości obywateli Rzeczypospolitej, sport jest tylko zabawką młodzieży czy starszych amatorów. By sport otoczyć troskliwą opieką, popierać go moralnie i finansowo — o tem się jakoś w rządach naszych nikomu nie śniło.

— „Polska jest biedna” — odpowiedzą nam. Właśnie dlatego, że biedna, powinna dbać o zdrowie swej młodzieży, o jej rozwój fizyczny, o jej tęczyznę. Naród skarłowaciały, naród, którego większość obywateli jest wątła i chora, nie może myśleć o świetnej przyszłości, nie może być pewnym tego, iż jego armija podola trudom fizycznym w okresie wojny.

Właśnie dlatego, że Polska biedna, powinna gorąco zająć się sprawą rozwoju sportu. Gdy zwiększą się wydatki państwowe dla niego, to zmniejszą się wydatki na budowę szpitali, zmniejszą się wydatki na utrzymanie policji i żandarmerji. Tak i na utrzymanie policji. Skoro masy oddawać się będą sportowi, gdy — zamiast w szynkowniach przy wódce i piwie — znajdują się one na boiskach i świeżem powietrzu — z pewnością zmniejszą się wypadki, powodowane zazwyczaj alkoholem, podczas których interwencja policji bywa konieczną.

Czas więc zerwać z obojętnością władz państwowych wobec sportu polskiego.

Czas, aby przestał on być „kopciuszkim państwowym”, a stał się tem, czem powinien: jedną z wielkich dźwigni odrodzenia duchowego i fizycznego obywateli Rzeczypospolitej!

TEODOR KASZYŃSKI.

O WARUNKI ROZWOJU SPORTU W LUBLINIE

Śmiem zacząć niniejszy artykuł od stwierdzenia, że pierwszym warunkiem rozwoju sportu wogóle nie jest istnienie podatnego materiału ludzkiego, ale przedewszystkiem stworzenie podłoża, na którym ruch sportowy rozwijałby się pomyślnie i w naturalnem tempie.

Ruch, jest naturalną potrzebą młodzieży, jest niezastąpionym środkiem naturalnego, a zatem zdrowego wyładowania nadmiaru energii młodych organów. To też z pewnością nigdy nie zbraknie wśród młodzieży nieprzebranego zasobu jednostek, które ruch sportowy podtrzymają i rozwijają.

Młodość, ruch, sport, są to jakby nierozłączne składniki pewnego okresu naszego życia.

Ale żeby młodzież, zgodnie ze swą naturą, mogła żyć ruchliwie, żeby mogła żyć w zdrowej, krzepiącej ciało i ducha — atmosferze sportowej, musi mieć odpowiednie warunki, a przede wszystkim boisko — jako ośrodek wyładowywania energii sportowej — i szlachetnego współzawodnictwa.

Słychać często, że społeczeństwa zachodnie, amerykańskie, a nawet niektóre wschodnie (Japonja) starają się zdawna nie tylko o danie młodzieży boisk przy szkołach, ale nadto tworzą boiska, stadjony większe ogólne, z których może korzystać każdy stowarzyszony sportowiec, ba, dziś nawet każda sportsmenka — bowiem sport nie jest przywilejem brzydszej połowy rodu ludzkiego.

Polsce pod tym względem daleko jeszcze do Zachodu, a nad naszym Lublinem sportowym wprost wypada ręce załamać.

Dwa zjawiska rzucają się w oczy, jeśli chodzi o Lublin: — z jednej strony dążność naturalna do uprawiania sportów, z drugiej zaś szereg nieprzezwyciężonych trudności, których nikt nie stara się usunąć i nie usuwa.

Niedawno jeszcze istniało w Lublinie dziegięć klubów sportowych, uprawiających przeważnie, albo wyłącznie piłkę nożną — drużyn footballowych było coś około 15. Wszystko to dusiło się na ciasnym bardzo prymitywnie urządzeniem boisku (ulica Lipowa).

Boisko to było i jest własnością prywatną — i tu właśnie czaiło się niebezpieczeństwo od paru lat grożące sportowi lubelskiemu. Oddawna były i są w perspektywie dwie alternatywy: albo kluby miejscowe zrezygnują z tego boiska, albo będą musiały płacić za dzierżawienie go, ile zechcą właściciele. Był czas, że jakoś dawano sobie radę; był gospodarz boiska (WKS) klubów było niewiele — miały spore dochody — można było płacić, to się płaciło.

Jak było jednak do przewidzenia, prędzej czy później owo korzystanie z cudzej „łaski” bokiem zaczęło wychodzić klubom lubelskim. Zaszły jakieś nieporozumienia, miało nawet przyjść do odebrania klubom boiska.

Dla ratowania sytuacji, jakoteż dla niesienia pomocy sportowi lubelskiemu, dla wystarania się o plac na duże boisko miejskie — powstało t. zw. Tow. Popierania Sportów w Lublinie. Towarzystwu temu, niemal w drodze wielkiej łaski, udało się wydzierżawić jeszcze na rok boisko przy ul. Lipowej za sumę 500 zł. (!) miesięcznie.

Sumę tę miały wpłacać kluby.

Nie wchodzę w to, czy dzierżawa boiska warta jest 500 zł., ale czy kluby sportowe mogą zapłacić ją.

Według obliczeń na każdy klub wypada 50 — 70 zł. miesięcznie. Należy zauważyć, że prawie połowa klubów powstała b. niedawno i że wogóle kluby lubelskie jako młode są niezasobne. Kluby klasy C żadnych dochodów nie mają; na ich rozgrywki przychodzi może po 10—15 osób (najwięcej!), deficyty trzeba nieraz pokrywać ze składek członkowskich. Gdzież tedy owe „bidne” kluby mają zarobić tyle, żeby zapłacić miesięcznie np. 50 zł. za boisko. Nic więc dziwnego, że kluby nie wpłaciły swoich rat w całości, lub zaledwie część ich. Nie pomyślano skutecznie o zażegnaniu tego stanu — w razie trudności „najlepsza” jest droga najmniejszego oporu; po paromiesięcznych targach, gadaniu

boisko zamknięto — piętnaście drużyn skazano na bezczynność, Lublin okrył się „sławą” nieusportowionego zaścianka.

Chociaż boisko od miesiąca jest zamknięte, nikt z powołanych nie myśli o nowym boisku, cicho jakoś o projekcie budowy boiska miejskiego — wszyscy jakby czekali, aż „Lublinianka” zbuduje swoje boisko. Tymczasem „mały” skandalik trwa, nasi piłkarze i lekkoatleci chodzą gdzieś na ugory lub rżyska i tam... „uprawiają” sport w wielkim Lublinie.

Nie trzeba się rozwodzić, że takie warunki są wprost idealne, żeby... uśmiercić zaledwie z niemowlęctwa wyrosły sport lubelski; nie trzeba też dowodzić, że trwanie tego skandalicznego stanu bardzo źle świadczy o energii Lublina.

Sądząc z tego, co jest, należy powiedzieć paradoksalnie, że sportu w Lublinie nie będzie nigdy; wiadomo bowiem, że zamożność klubu najczęściej idzie w parze z jego rozwojem; rozwój ten zaś jest w Lublinie niemożliwy, ponieważ niezamożne kluby lubelskie... nie mają czym płacić za boisko.

Kluby lubelskie nie osiągną więc zamożności, ponieważ nie mogą się rozwijać, a nie mogą się rozwijać... ponieważ nie są zamożne i nie mogą płacić... za możliwość uprawiania sportów, za miejsce, słońce i powietrze.

Gdzież my jesteśmy; zgubiliśmy się pomiędzy Azją i Zachodem.

Sprawa boisk w Lublinie musi być uregulowaną; place bliżej, czy dalej miasta muszą się znaleźć; dziś wielkie miasto nie da się pomyśleć bez urzędzeń sportowych.

Kiedy nareszcie Lublin będzie mieć własne, dobre boiska, to wówczas może i Okr. Zw. Lekkoatletyczny ocknie się z paroletnego letargu i rozwinie choćby elementarną akcję, ku elementarnemu czynieniu doszczętnie zaniedbanej u nas lekkiej atletyki.

W ślad za tem pójdzie może rozwój innych gałęzi sportów, tylko nie ten „rozwój” dorywczy, dyletancki, partacki, ale rozwój sportów racjonalny, bujny, pożyteczny — planowy. Wcześniej jednak nie stanie się to, aż Lublin będzie miał boiska.

Sprawa to pilna, godna wspólnej troski i akcji Zarządu miasta, władz sportowych lubelskich, klubów sportowych, no i mało interesującego się sportem — społeczeństwa.

Czas nagli — sezon sportowy kończy się późno, a po zimie zaczyna się wcześniej. Trzeba coś obmyśleć.

M. S.

Organizujcie Kluby Sportowe.

SKŁAD ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH
SEWERYN LUSZTIG

LUBLIN, KRAKOWSKIE-PRZĘDMIEŚCIE № 53

PILKA NOŻNA	BOKS
LEKKA ATLETYKA	PLYWANIE
TENIS	SZERMIERKA
KOLARSTWO	SPORTY ZIMOWE

Oryginalne angielskie przybory sportowe
firmy **Spalding & Bros Ltd.**

Polska — Węgry 4:0 (3:0).

Sprawozdanie szczegółowe podamy w następnym numerze „Lub. Tyg. Sportowego”.

PIŁKA NOŻNA

LUBLIN

Niedziela i poniedziałek. Mecze na boisku przy ul. Lipowej: W.K.S. Lublin — W.K.S. Kowel o mistrzostwo Okręgu.

Niedziela. K.S. Plage-Laśkiewicz — Lublinianka III, rozgrywka towarzyska.

LUCK

Kresowianka — Hasmonea 4 : 1 (3 : 0).

30 — VIII. Bardzo niewielką ilość widzów zgromadziły zawody te na boisku, lecz i przybyli nie odnieśli na meczu zbytności zadowolenia, gdyż obie drużyny grały ospale, bez cienia tempa. Nie wysilając się zbytnio zawodnicy Kresowianki do pauzy uzyskują 3 bramki przez Baranowskiego, Chrzęstowskiego i Sozańskiego.

Po pauzie Hasmonea wyzyskuje wolnego przez Glejzera, a w chwilę po tem Baranowski powiększa rezultat do 4 : 1, który to wynik utrzymał się do końca. BEEM.

ZAMOŚĆ

30.VIII. Amatorzy (Włodz. Woł.) — Makkabi (Zamość). 2 : 1.

31.VIII. Amatorzy (Włodz. Woł.) — Makkabi (Zamość) 1 : 0.

RÓWNE

30.VIII. Sparta (Lwów) — Hasmonea 4 : 2.

31.VIII. Sparta (Lwów) — Hasmonea 1 : 1.

REGULAMIN 1)

POLSKIEGO ZWIĄZKU KOLARSKIEGO W LUBLINIE

I. Prawidła ogólne jazdy.

§ 1. Każdy członek Sekcji Kolarskiej, wyjeżdżając w ubiorze i pod znakiem Klubu, reprezentuje Klub na zewnątrz, a więc zachowaniem się swoim za honor i dobre imię jego jest odpowiedzialnym. Obowiązany jest przeto przestrzegać przepisów jazdy prawidłowej, które chronią zarówno jeźdźca jak i spotykane osoby od wypadków, a przy jeździe zbiorowej są warunkiem koniecznym utrzymania porządku.

§ 2. Główne prawidła jazdy są następujące:

a) przy mijaniu w przeciwnym kierunku pówozów, jeźdźców i osób należy trzymać się zawsze prawej strony drogi;

- ## WARSZAWA
- Polonia — Victoria Żiżkow 4 : 2.
31.VIII Polonia — Warszawianka 3 : 0
Legja — A.Z.S. 4 : 0.
- ## KRAKÓW
- 30.VIII. Teplitzer F.K. — Cracovia i Makkabi Komb. 2 : 2.
31.VIII. Wawel — Olsza 1 : 1.
Wawel (rez.) — Olsza (rez.) 2 : 1.
Zwierzyniecki K.S. — Makkabi 1 : 0.
- ## LWÓW
- 31.VIII. Hasmonea — Lechja 3 : 0
Pogoń (Stryj) — Biali 2 : 2.
- ## WILNO
- 23.VIII. Makkabi (Tallin—Estonja) Makkabi.
- ## POZNAŃ
- 30.VIII: Warta — Victoria Żiżkow (Praga) 1 : 1.
31.VIII. Pogoń — Poznania 2 : 2.
31.VIII. Unia — Polonia 5 : 1.
- ## RADOM
- W poniedziałek mecz towarzyski K.S. Lublinianka — K.S. Czarni.
- ## CZĘSTOCHOWA
- 24.VIII. Warta — Legja (Kraków) 6 : 0.
- ## ZAGRANICA
- Czechosłowacja — Rumunja 4 : 1 (2 : 0).
Norwegja — Finlandja 2 : 0.
Szwecja — Niemcy 4 : 1.
-
- Z powodu nienadestania na czas klisz, numer 1-szy „Lub. Tyg. Sport.” wydajemy bez ilustracji, które zamieszcząć będziemy stale, poczynając od numeru 2-go.**

- b) wyprzedzać zaś dążących w tym samym kierunku należy z lewej strony;
- c) osoby spotykane należy uprzedzić tylko w razie istotnej potrzeby dzwonkiem, trąbką lub najlepiej przemówieniem, unikając przytem niepotrzebnego niepokojenia i narażania ludzi;
- d) przy zjeżdżaniu z góry, na skrętach i zawrotach tempo jazdy należy zwalniać;
- e) na prośbę lub znaki jadących, przy spotkaniu procesji, orszaku, większego tłumu należy zejść z maszyny;
- f) przy przejeżdżaniu przez wsie i miasta tempo jazdy należy zwalniać i nie jeździć drogami przeznaczonymi dla pieszych;
- g) wreszcie na wszelkich przystankach, popasach i noclegach członkowie Sekcji nie powinni w niczem narażać dobrej sławy korporacji.

GIMNASTYKA

Kozłówka.

31—VIII. Odbyły się tu popisy gimnastyczne Tow. Gimn. „Sokół” z udziałem gniazd Lublina i Lubartowa, w obecności prezesa Związków Sokolstwa Polskiego druha Adama hr. Zamoyskiego, prezesa IV-go Okręgu druha F. Moskaleskiego, oraz przedstawicieli Zarządu gniazd Lublina, Zamościa i Lubartowa.

Gniazdo nasze w Kozłowce jest młode, bo zaledwie od 4-ch miesięcy założone. Dzięki tylko pieczołowitości protektorów t. j. rodziny hr. Zamoyskich, a głównie hr. Adama i Michała Zamoyskich — T-wo rozwija się w szybkim tempie.

Gniazdo nasze posiada około 100 członków, w tem ćwiczących 11 druchen i 38 druhow. Ćwiczenia prowadzi prezes T-wa druh Michał hr. Zamoyski i wice-prezes druh Tomaszewski.

Po przyjeździe gości Ks. Szulc, Kapelan „Sokoła” z Lubartowa, w kaplicy zamkowej odprawił Mszę św., którą wysłuchali uczestnicy, a następnie odbyła się przed władzami defilada, która przy udziale konnicy prowadzonej przez druha P. Łuszczewskiego wypadła wspaniale.

Po obiedzie odbyły się popisy gimnastyczne druchen i druhow pod kierunkiem druha A. Radzikowskiego, między innymi popisywano się oszczepem, dyskiem, skokiem w wyż, o tyczce. Wszystkie popisy wypadły dodatnio, a szczególnie na widzach tamtejszych okolic wywarły olbrzymie wrażenie, jako pierwszy raz widzających ćwiczenia grupami.

Zakończyły popisy maneżowe i wyścig płaski drużyny konnej.

Popisy niniejsze miały na celu propagandę sokolstwa po wsiach, które—miejmy nadzieję—za przykładem Kozłówki szybko się rozwiną pod hasłem: „W zdrowym ciele, — zdrowy duch!”.

DRUH:

Złot Sokołów w Zamościu.

W dniach 7 i 8 września w Zamościu odbędzie się Złot Sokołów IV-go Okręgu z udziałem przedstawicieli wszystkich gniazd Rzeczypospolitej.

Prócz ćwiczeń ogólnych i zawodów lekkoatletycznych program przewiduje poświęcenie sztandaru gniazda w Zamościu; jako rodzice chrzestni w pierwszą parę trzymać będą: Ordynatowa hr. Zamoyska i Adam hr. Zamoyski.

Szczegóły zlotu podamy w następnym numerze „Lub. Tyg. Sport.”.

APE.

AUTOMOBILIZM

Popisy sportowe 2 Dyonu Samochodowego.

W poniedziałek o godz. 3-iej popoł. na Borsku przy ulicy Lipowej odbędą się Wojskowe popisy sportowe 2-go Dyonu Samochodowego. W programie przewidziane popisy lekkoatletyczne: zawody w piłkę nożną pomiędzy 1 Dyonem Sam. (Warszawa) a 2-im Dyonem Sam. (Lublin), jak również Gymkana Samochodowa i Motocyklowa.

AMATORZY FOTOGRAFIŚCI.

Prosimy o nadsyłanie fotografii z imprez sportowych.

§ 3. Po powrocie z wycieczki członkowie obowiązani są wpisywać do „Księgi wyjazdów” informacje potrzebne jeźdźcom w czasie wycieczki o stanie dróg, odległościach, hotelach i t. d.

II. Wycieczki zbiorowe.

§ 4. W myśl zadań Sekcji, wycieczki zbiorowe urządzone być powinny możliwie jak najczęściej, o czym staranie mieć mają kapitanowie Sekcji. — W tym celu ustanawia się „Konkurs wycieczek turystycznych” na rowerach i motocyklach, na warunkach następujących:

§ 5. W każdą niedzielę i święto są urządzone wycieczki turystyczne na rowerach i motocyklach pod przewodnictwem kapitanów Sekcji lub uproszonych przez nich zastępców z nagrodami w zetonach lub przedmiotach pamiątkowych 3-ch kategorii, według uchwalonych corocznie przez zebranie walne, za udział w określonej ilości wycieczek.

§ 6. Konkurs trwa od wczesnej wiosny do połowy października, uczestnicy którego otrzymują:

- za udział w 20 wycieczkach i przejechanie na rowerze najmniej 800 kilometrów — nagrody 1-iej kategorii;
- za udział w 14 wycieczkach i przejechanie na rowerze najmniej 500 klm. — nagrody 2-iej kategorii;
- za udział w 8 wycieczkach i przejechanie na rowerze najmniej 300 klm. — nagrody 3-iej kategorii;
- w konkursie motocyklowym ilość przejechanych kilometrów obowiązuje podwójna, przyczem pasażerom w t. zw. wózkach przy motocyklu kilometry się nie liczą.

Uwaga. Przy sprzyjających okolicznościach walne zebranie może powiększyć ilość wycieczek i przejechanych kilometrów dla uzyskania poszczególnych nagród.

(D. c. n.).

KOLARSTWO

Wyścig amerykański parami.

31 — VIII. Zorganizowany przez W. T. C. wyścig amerykański parami na przestrzeni 100 klm. z powodu deszczu skrócono go do 75 klm. Do wyścigu tego prócz jeźdźców warszawskich stawała para braci Millerów z Łodzi oraz para Hochsman-Garley z Cracovii.

Mimo niepewnej pogody publiczności zgromadziło się dość dużo. Oklaskiwała ona z zapalem wspaniałą jazdę ulubieńca swego Langego oraz doskonale jadących Podgórskiego z Oksiułtym. Szczególnie Lange o którym śmiało powiedzieć można, że godnego sobie w Polsce współzawodnika niema, swą brawurą jazdą, wspaniałym tempem, oraz ofiarnym prowadzeniem całego wyścigu — pobudzał często do przeciągłych oklasków.

Przewaga pary Lange — Szymczyk zaznaczyła się już od początku. Po kilkunastu kilometrach Lange z Podgórskim ucieka pozostałym i zyskuje w taki sposób jedno okrążenie. Na 51 kilometrze znów Lange odrywa się od grupy jadących, zmienia go Szymczyk, który zwiększa odległość wygraną. Podgórski stara się dopędzić zwycięską parę — lecz opada z sił i daje za wygraną. Lange zmieniając Szymczyka nadrabia pełne okrążenie i w taki sposób kończy wyścig o 1 okrążenie wcześniej od pary Podgórski — Oksiułtym, zajmującej drugie miejsce. Miejsce trzecie zajęli bracia Miller z Unionu Łódzkiego, czwarte — Hochsman — Garley z Cracovii, Czasy uzyskane przedstawiają się następująco:

25 klm. — 39 mt. 55 sek.

50 klm. — 1 godz. 21 m. 10 sek.

75 klm. 2 godz. 0 m. 53 sek.

Wyścig międzymiastowy Lwów — Kraków.

W tych dniach staraniem Zw. Tow. Kol. i Mot. odbył się wyścig cyklistów na przestrzeni Lwów — Kraków z następującym wynikiem: 1) St. Oleksów (Lwów) 18 godz., 2) Łowczyński (Kraków) 19.06 godz., 3) Kuzia (Kraków) 19.43 godz. Startowało 8.

Belgijscy i Holenderscy cykliści w Warszawie.

Tegoroczny sezon na Dynasach w Warszawie przedstawia się b. okazale. Do całego szeregu sukcesów naszych jeźdźców, jak również gości z Australji, Włoch, Francji, obecnie przybywają Belgowie i Holand., aby rozegrać mecze z naszymi mistrzami.

Szczególne sprawozdanie z wyścigów, które odbędą się w dniu dzisiejszym, oraz w niedzielę i wtorek — podamy w następnym numerze „Lubelskiego Tygodnika Sportowego”.

APE.

HIPPIKA

Konkurs hippiczny.

W Trzeszczanach, pow. Hrubieszowskiego w majątku p. J. Bielskiego odbyły się zawody hippiczne. Organizacją konkursu, — zajęli się pp. J. Bielski i R. i Wł. Horodyscy. Do biegów stanęło 25 koni.

Program zawodów rozpoczęto premjowaniem koni wierzchowych: I nagrodę przyznano „Morfinie” p. Węgleńskiej, II nagrodę „Bobsleighowi” p. Horodyskiego, a III miejsce uzyskał „Sultan” p. Wł. Horodyskiego.

Konkurs niski I nagroda p. Wł. Gutowski na „Lady”, II nagroda p. Węgleńska na „Morfinie”, a III nagroda p. J. Bielski na „Nelly”.

Konkurs ciężki 10 koni. Pierwsza nagroda p. Ks. Węgleński na „Tarzanie”, druga nagroda również p. Węgleński na „Morfinie”, a trzecia p. Skulimowski na „Barykadzie”.

Bieg płaski, dystans 1400 mt. dla koni pełnej krwi, stanęło trzy konie. Pierwszy przybył p. A. Kruszewski na klaczy „Złotej”, drugi p. M. Gutowski na „Cygeyn” i trzeci p. por. Dobiecki na „Hrabiu”.

W biegu płaskim dla koni wszelkiego pochodzenia na dystansie 1400 mt.: 1) p. M. Gutowski na klaczy „Kurtyzanie”, 2) p. St. Dobiacki na „Fenomenie” i 3) p. St. Chrzanowski na klaczy „Malańkiej”.

Bieg klusem na dystansie 1000 mt., na starcie 8 koni. Zwycięzył w nim p. A. Meyer na „Sultanie”, drugim był p. R. Horodyski na „Azie” i trzeci p. J. Bielski na „Nelly”.

Piękną częścią programu było ujeżdżanie konia wierzchowego. Najlepszym w tej konkurencji okazał się por. Dobiacki na „Hrabiu”, a po nim p. R. Horodyski na „Bobsleighu”.

W końcu odbyło się premjowanie ekipaży. Pierwsze miejsce przyznano p. Wł. Gutowskiemu (czwórka w „bidce”), drugie — p. J. Bielskiemu (para amerykańska), trzecie — p. Romanowej Horodyskiej (para w bryczce) i czwarte p. E. Kwapiszewskiemu (para amerykańska).

PODZIĘKOWANIE.

P. Witoldowi Ziółkowskiemu za bezinteresowne wykonanie winiety tytułowej do „Lubelskiego Tygodnika Sportowego”, serdeczne podziękowanie składa

REDAKCJA.

JUBILER
K. KROKOWSKI

LUBLIN, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
(obok kościoła O. O. KAPUCYNÓW)

JUBILER
A. KALICKI

LUBLIN, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
(obok kościoła ŚW. DUCHA)

PLYWANIE

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski w Krakowie.

I-szy dzień. Bieg juniorów 50 y., styl dowolny: 1) Rosenberg E. K. S., 34"9", 2) Boczar A. Z. S. 35"6". Bieg 200 m. juniorów, styl dowolny. 1) Weigman E.K.S., 3'25", 2) Ritterman, Jutrzenka 3'27". Weigman płynął stylem pływackim i w tej konkurencji ustanowił nowy rekord polski. Sztafeta dla chłopców 3×50 y: 1) E.K.S. (Weigman, Schwaen, Rozenberg) 1.47"5", 2) Jutrzenka, 3) Cracovia, 200 m. dla pań, klasyczny. 1) Schreiberówna, Jutrzenka 4'16" rek. polski, 2) Czaplicka Crac. Skoki z wieży: 1) Süßmann E.K.S. 5 p., 2) Schönfeld, Jutr. 13 p.

II-gi dzień. 100 m. dla panów na plecach, 1) Dette, E.K.S., 1'10"4" rek. pol. 2) Schönfeld, Jutr.; 1'35". Finał 100 m. dla pań, styl dowolny: 1) Schreiberówna, Jutr., 1'52"6". 2) Huprichte-równa, Hakoah, Bielsko. Finał 100 m. dla panów styl dow.: 1) Kuncewicz, W.K.W., 1'16"8" rek. pol. 2) Weinhold E. K. S., 1'2"8". Skoki panów o mistrz. Polski: Süßman, Gotwald EKS, Sienkowski, Crac., najlepsi. Finał 200 m. dla panów, styl klas.: 1) Dette, EKS, 3'15.2" rek. pol., 2) Jurkowski, WKW., 3'32"6". 3) na 100 m. Dette poprawił rekord polski w stylu klasycznym na 1'31.5". Finał 40 m., styl dowolny, panowie: 1) Dette, EKS, 7'7"5", 2) Rittermann, Jutr., 7'31", 3) Jurkowski, WKW, 7'49". Finał 400 m. dla pań, styl dowolny: 1) Schreiberówna, Jutr., 8'53"7" rek. pol. Sztafeta 4×50 m. dla pań:

1) AZS, (Królówna I, i II., Estreichówna, Nowakówna) walk-ower; Sztafeta 4×50 m. dla panów: o nagrodę wędrowną gen. Sikorskiego 1) EKS, (Gauron, Weinhold, Gottschalk, Scholz), 2'11"5", 2) WKW, (Jarkowski, Seweryński, Szamowski, Kuncewicz), 2'16". Piłka wodna: Kraków—Katowice, 0:1. Przewaga Krakowa.

KRONIKA

Od Redakcji. Dla ukrócenia zbyt licznych komentarzy, komunikujemy, że „Lubelski Tygodnik Sportowy” nie należy do żadnego z Klubów Sportowych, a w skład Redakcji wchodzi pp.: A. Paszkowski i M. Januszewski.

Osobiste. Sportsmen lubelski, współpracownik naszego pisma, b. Redaktor „Głosu Lubelskiego”, p. Marjan Sławiński, przeniósł się do Myśłowic, na stanowisko profesora tamtejszego Gimnazjum Państwowego.

Na nowym polu pracy zasylamy „Szczęść Boże!”.

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że firma Artur Schindler w Lublinie Klubom Sportowym udziela specjalny rabat.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Beem w Lucku. Dziękujemy za korespondencję i nadal prosimy o współpracę. Legitymację wysłaliśmy.

Reim—Spółka w Krakowie. Dziękujemy za pamięć i zaufanie. List wysłany.

„NOWA ZIEMIA LUBELSKA”

LUBLIN, UL. KOŚCIUSZKI 8. TELEFON 3

NAJSTARSZY I NAJPOCZYTNIJSZY DZIENNIK W WOJEW. LUBELSKIM

SKŁAD

MATERJAŁÓW APTECZNYCH I FARB

ST. BANASIEWICZ

LUBLIN, KRAK.-PRZEDM. (HOTEL „VICTORIA”)

POLECA:

PERFUMERJE, KOSMETYKĘ, SPECYFIKI
KRAJOWE I ZAGRANICZNE ORAZ MA-
TERJAŁY CHEMICZNE

CENY KONKURENCYJNE

MAGAZYN WYROBÓW FABRYKI

„ŻYRARDÓW” I INNYCH
FABRYK

właściciele:

Henryk Bertram i Karol Freyberg

W LUBLINIE, KRAK.-PRZEDM. № 6

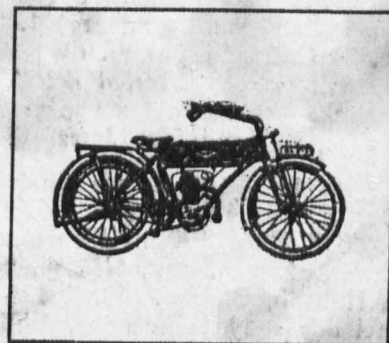
PLÓTNA BIELIŹNIANE, BIELIŻNA MESKA,
DAMSKA I STOŁOWA, TRYKOTAŻE,
SKARPETKI, POŃCZOCHY i t. d.

ARTUR SCHINDLER

LUBLIN, PLAC LITEWSKI 1 (HOTEL EUROPEJSKI)

TELEFON № 400

WSZYSTKIE ARTYKUŁY SPORTOWE i GUMOWE



**WYTWÓRNA CZAPEK
SPORTOWYCH
ST. JANUSZEWSKI
LUBLIN, KAPUCYNSKA 2**

PRENUMERATA
z przes. pocztową:
5 ZŁOTYCH
MIESIĘCZNIE

**CENY
OGŁOSZEŃ:**

Cała str. 100 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/4 str. 35 zł., 1/8 str. 20 zł.
Ogłoszenia zamieszczane w tekście o 50% drożej.
Marginesy dolne po 30 zł., boczne 40 zł.